

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś NMP. Loret., Julii
Jutro Damazego, Sabiny

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 8 1 zachód 3 44
Dziś wschód księżyca 11 17 zachód 2 20

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Dzień wstrzemięźliwości 8-go grudnia

w uroczystość Matki Boskiej Niepok. Poczęcia
może i powinien znacznie pomnożyć zasoby celem
ratowania ofiar wojny na ziemiach polskich, jeżeli
pamiętać będziemy o tem, że

1. ofiara połączona z zaparciem się siebie była i będzie zawsze rzeczą świętą oraz najszczytniejszym dowodem prawdziwej miłości;
2. odmówienie sobie jakichkolwiek szkodliwych nawyków w rodzaju palenia i picia, lub innych zbytecznych przyjemności nie powinno, wobec grozy położenia naszych rodaków, nikomu z nas sprawiać trudności
3. konieczność takich ofiar uznały nieomal wszystkie organizacje polskie pod zaborem pruskim. Obowiązek wstrzemięźliwości i ofiary w dniu 8-go grudnia wynika zatem nie tylko z miłości ku nieszczęśliwym rodakom naszym, lecz i z ducha karności.

Dlatego w dniu wstrzemięźliwości powinniśmy uczestniczyć wszyscy bez wyjątku. Ofiary zebrane w tym dniu za pośrednictwem bądź to miejscowych towarzystw, bądź jednostek dobrej woli prosimy śpiesznie odsyłać pod adresem: Składnica Abstynencka, Posen, St. Martinstr. 69.

Składki można także złożyć w redakcji pisma naszego.

Komitet wykonawczy

Ks. F. Bocian, Redaktor Brownsford, Dr. Gantkowski, Dr. Kostrzewski, M. Korzeniewski, Ks. proboszcz Niesiołowski, Poseł Nowicki, Słomińska, Ks. prob. Szuman.

Dzieci szkolne a wojna.

Katolickie gazety niemieckie zwracają uwagę na nową książkę dla użytku szkół w Niemczech. Książka ta wyszła pod tytułem „Lesestuecke zum Weltkrieg” — „Czytanka o wojnie.” Wydali ją rektorzy szkół w Hildesheimie (w Hanowerskim), panowie H. Koppey i H. Koch. W książce tej zawarte są między innymi zmyślane opowiadania o zdradzieckim zachowaniu się kapłanów katolickich. Zanim książka ta wyszła z druku, stwierdzono urzędowo, że opowiadki te są fałszem. Teraz donosi „Westpreussisches Volksblatt”, że czytanka te nieprawdziwe o księżach katolickich usunięto z książki, ale dwa nakłady już się rozeszły i te dzieci, które sobie kupiły książkę z pierwszego i drugiego nakładu mają czarno na białem o zdradzieckim postępowaniu kapłanów katolickich, chociaż to wierutny fałsz.

Mimo usunięcia fałszów z trzeciego nakładu warto jednak książkę bliżej się przyjrzeć, gdyż zawiera wiele jeszcze innych ciekawych ustępów:

Na stronnicy 29- tej znajduje się wiersz pod tytułem „Regiment greift an — Pułk idzie do ataku”. Wiersz ten ułożył porucznik Hoppe z 9-go pułku a zamieścił go pierwotnie „Hannoverscher Kurier”. Jest w nim następująca zwrotka:

Po drugiej stronie leży wróg,
W tchórzliwych rowach strzeleckich,
Zaczepiamy go, a pies, kto myśli,
Że mu przebaczymy.
Zabijcie wszystkich, co o łaskę proszą,

Wystrzelajcie wszystkich, jak psów,
I módlcie się o jak najwięcej wrogów
W tej godzinie zemsty”.

Wobec tego nadmienia „Westpr. Volksbl.”, że skoro takie zwrotki znajdują się w książkach szkolnych, natenczas nie trzeba się dziwić, że w państwach bezstronnych odzywa się ostre napiętnowanie.

To samo można powiedzieć o czytance pod tytułem „Vor Dixmuiden” (Pod Dixmuiden), wyjętej z książki Leitzena „Der grosse Krieg von 1914 — 15”. Na stronnicy 43 poprzednio wymienionych czytanek szkolnych Koppeya i Kocha czytamy bowiem:

„Z pierwszym brzaskiem poranku nadeszły długie szeregi rannych i ocalonych wrogów, marne figury w zabłoconych granatowych mundurach, z rekoma wzniesionymi w górę, jakoby oskarżyciele losu, jaki im zgotowała noc ubiegła. Niejeden palec dotknął się już cyngla karabinu, gdyż nie było u nas ochoty, by wroga oszczędzać. Ale nędzne te figury, które szukały zbawienia w niewoli, nie były ostatecznie warte prochu. Odprowadzono więc jeńców za front”.

„Westpr. Volksblatt” nadmienia, że przecież w szkołach powinno się uczyć, iż jeńców należy oszczędzać wedle zasad prawa międzynarodowego, a nie dla tego, że są „nędznymi figurami”.

Jest tam ustęp także o Polakach. Na stronnicy 122 przytoczono opis, jaki zamieścił swego czasu „Erfurter Allg. Anzeiger” pod tytułem: „Jak grzebimy umarłych”.

„Kapitan zauważył, że mi było ciężko (przy kopaniu grobu zbiorowego dla poległych) i odezwał się: „Kolego, pewnie ci ciężko? Pozwól, niech to inny za ciebie zrobi; ty stań na straży przy umarłych”. Wydano rozkaz, aby stanęli do roboty wszyscy, co mają przy sobie łopaty. Gdy kapitan zajrzał za krzaki, znalazł tam kilku Polaków z naszego pułku, którzy palili papierosy, wymknąwszy się od kopania grobu, chociaż wszyscy mieli narzędzia do kopania. No, ci już przegrali w kompanii, bo też taka podłość, aby nie chcieć kopać grobu dla swoich poległych kolegów. Ale też między poległymi nie było Polaka”.

Takie kwiatki zawiera owa książka szkolna, w której powiedziano na wstępie:

„Skoro władze i nauczyciele zgadzają się w tem, że obowiązkiem szkoły jest dbać o to, by jej wychowawcy współżyli z obecną wielką chwilą dziejową i by ona nie minęła w nich bez wrażenia, lecz zaszczepiła w sercach dzieci ziarno, które ma kiełkować i przynieść złoty owoc, natenczas powinna nauka niemiecka, a przede wszystkim nauka historii wziąć kierownictwo w swe ręce. — Potrzebny do tego materiał jest gotowy, ale — rzecz oczywista — nie ma go w dzisiejszych podręcznikach szkolnych, które dopiero po wojnie mogą być zmienione i opracowane. Dla tego okazała się potrzebną książka uzupełniająca, którąby można dołączyć do każdej istniejącej książki szkolnej”.

A więc w sercach dzieci ma się zaszczepić to ziarno, aby kiełkowało i złoty owoc przyniosło. Niemieckie gazety katolickie oburzają się jednak przeciwko temu „ziarnu” i słusznie powiadają, że to jest złe ziarno. Fałszywe przeciwko księżom katolickim, którzy mieli się dopuszczać zdrady i innych czynów niemoralnych, nieludzkich i niehonorowych, zostały wprowadzone usunięte z dalszych nakładów, ale pierwsze nakłady znajdują się już w ręku dzieci, które je czytają. Należałoby więc przede wszystkim te książki, które zawierają fałszywe i oszczerstwa przeciwko kapłanom katolickim, usunąć, dzieciom odebrać, aby swych serc nie zatrutowały.

Co się zaś tyczy nowych nakładów owej książki, to one tak samo, jak pierwsze dwa, zawierają wstrętne hasła nieludzkości wobec pojmanego i rozbrojonego wroga. Hasła te potępia cała ludzkość, a z nią i władze niemieckie.

Ciekawa rzecz, że w książce tej, przeznaczonej i dla naszej działy szkolnej, w ten sposób zaczepiono Polaków, gdy w obronie granic państwa

niemieckiego walczy milion przeszło żołnierzy polskich, leje krew strumieniami i gęsto ściele się trupem.

Zapewne też władze szkolne, skoro im się na tę książkę zwróciło uwagę, poczynią kroki, aby się ona nie dostała do rąk działwy naszej, której ojcowie i bracia, walczący w wojsku niemieckim, doznają takiego poharbienia.

(„Pielgrzym”).

Parlament niemiecki.

Komisyja budżetowa Parlamentu w piątek w dalszym ciągu radziła nad kwestyami wyżywienia ludności. Sekretarz stanu urzędu spraw wewnętrznych dr. Delbrück podał szereg wywodów uzupełniających w sposób poufny. Poseł socjalistyczny krytykował zarządzenia dotychczasowe władz. Należy rozważyć, mówił między innymi, czy nie należałoby producentom środków spożywczych udzielić państwowych zapomóg. Poseł konserwatywny podkreślił, że zapewnione jest przez odpowiednią produkcję w kraju. Obowiązkiem narodowym rolnictwa jest dostarczenia potrzebnych środków choćby nagrodę tylko uzyskali w poczuciu spełnienia obowiązku. Przy urzędowym regulowaniu cen należy postępować ostrożnie, aby przez ceny zbyt niskie nie była poszkodowana produkcja i dostarczenie produktów spożywczych w całości. Rolnictwu powinno się stawić do dyspozycji więcej sił roboczych przez zatrudnienie jeńców.

Sekretarz stanu dr. Delbrück wywodził, że w dostarczaniu ludności odpowiednich zapasów żywności upatruje jedną z najgłówniejszych kwestyi polityki wewnętrznej. Niestety także poważni mężowie i pisma ze względu na wysokie ceny mówią o „lichwie”, nie znając bliżej podstaw dla swych twierdzeń. Oczywiście, że nie można zarzutów uogólniać. Za granicą ceny są po części wyższe niż w Niemczech. Dr. Delbrück przypuszcza, że trudności przy dostarczaniu ziemniaków i masła obecnie należy uznać za przewyżnione. Zapasy zboża wzrosły przez większy dowóz z granicy.

Kilka najnowszych szczegółów z życia w Rydze.

(Wat). Grzmienie armat daje się w Rydze słyszeć wciąż jeszcze wprawdzie codziennie, nie jest ono jednak już tak intensywnym jak przed miesiącem. W okolicy miasta walki toczą się jednak w dalszym ciągu. Po stronie rosyjskiej w walkach tych brały ostatnimi czasy coraz żywszy udział liczne korpusy wojskowych ochotników łotyszkich. Korpusy, ochotnicze łotyszów napływają na front bojowy pod Rygą dość tłumnie i odznaczają się znacznym bohaterstwem, to też wielu żołnierzy z nich już poległo i jeszcze liczniejsi z pośród nich zasłużyli sobie na wysokie odznaczenia oraz orderzy za waleczność. Wśród ludności miejscowej dzielnicy ochotnicy pochodzenia łotyszkiego cieszą się wielką popularnością.

W ciągu ostatnich tygodni dał się w mieście oraz po wsiach okolicznych nie mało we znaki brak maki i cukru. Dopiero teraz udało się policji wysledzić w pewnych przedmieściach Rygi wielkie zapasy zarówno tak cukru jak i też maki, poukrywane starannie przez poszczególnych niesumieńczych spekulantów, którzy pragnęli osiągnąć w taki to sposób dalszą jeszcze podwyżkę cen obydwóch artykułów i sprzedawać je później po cenach wysoko wygórowanych. Policja zapasy odnośnie skonfiskowała i sama sprzedaje je obecnie na rynkach Rygi. W ogólności władze policyjne prześladowały w energiczny sposób lichwiarstwo miejscowe, gdziekolwiek tylko natrafi na jego ślady. Również usiłuje ona przesko-

dzic w niedozwolonej tajnej sprzedaży napojów wyskokowych.

Co się zaś tyczy chleba, to biały można otrzymać dziś tylko w kilku sklepach miejscowych, natomiast czarnego znajdują się w mieście znaczne zapasy. Funt czarnego chleba kosztuje tu 20 kopiejek. Podobnie jest w Rydze mięsa wołowego oraz baraniny na ogół poddostatkiem, ale za to brakło mięsa wieprzowego i wędzonek.

W ogólnym życiu towarzyskim i kulturalnym nie zaszły żadne nadzwyczajnie wielkie zmiany. Utrzymuje się ono z trudem przy normalnych formach ale z drugiej strony nie przedstawia też prawie żadnego rozwoju ani ruchu. (Rjecz.)

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z soboty.

(Wat.) Zachodnie pole walki. Czynności bojowej przeszkadzały na całym froncie deszcze ulewne i mgła.

Wschodnie pole walki. Nic nowego.

W sprawozdaniu niemieckim z 2-go grudnia częściowo już sprostowane orędzie rosyjskie z 29-go listopada i w dalszych szczegółach nie zgadza się z prawdą. Podczas napadu rosyjskiego na Newel (na południo-zachód od Pińska), którego skutecznienie było możliwe przy pomocy miejscowych i dobrze z obszarem bagnistym i lesistym obznajomionych przewodników, wpadł w ręce nieprzyjaciół komendant dywizji. Innych oficerów nie straciliśmy. — Nie jest prawdziwą wiadomością, jakoby wojska niemieckie i austriacko-węgierskie musiały się cofnąć pod Kozłincem i Czartoryskiem.

Bałkańskie pole walki: W dalszym ciągu toczą się walki w górach przeciw rozbitym oddziałom serbskim. Wczoraj sprowadzono przeszło 2000 jeńców i dezertów.

Orędzie niemieckie z niedzieli.

Zachodnie i wschodnie pole walki. Nie wydarzyło się nic ważnego.

Bałkańskie pole walki. W pomyślnych walkach pod Plewje i w górach na północnym wschodzie od Ipek wzięto kilka set jeńców. Wojska bułgarskie dopędziły na północnym zachodzie od Prizren cofającego się nieprzyjaciela, a pobiwszy go odebrały mu przeszło 100 armat i duże zapasy przyrzędów wojennych, wtem 200 samojazdów. W górach Janina (na wschód od Dobra) i na połowie Krcewa Ochrida) pobite zostały serbskie strzaże tyłne. Do Monastyru wkroczyły oddziały niemieckie i bułgarskie i powitane zostały radośnie przez władze i ludność.

Orędzie niemieckie z poniedziałku.

Zachodnie pole walki. Na różnych miejscach frontu toczyły się walki artyleryjskie, podziemne i za pomocą granatów ręcznych. W okolicy Bapau-me zestrzelili dwa samoloty angielskie w walce powietrznej. Kierownicy zostali zabici.

Wschodnie pole walki. Z brzaskiem dnia załamał się wczoraj atak rosyjski na południowy zachód od jeziora Babit (na zachód od Rygi) z wielkimi stratami przed naszymi liniami.

Samolot niemiecki, trafiony przez artylerię rosyjską od morza, schronił się z załogą pod Markgrafem (nad wybrzeżem kurlandzkim).

Bałkańskie pole walki. Na południe od Ljenicy i na północny-wschód od Ipeku odparliśmy oddziały czarnogórskie i serbskie.

Orędzie rosyjskie z piątku.

Od Rygi aż do Prypeci nie było zmiany. W nocy na 2-go grudnia zaatakował nieprzyjaciół gwałtownie po wydatnym przygotowaniu przez artylerię stary dworzec Podczerewicze na południo-zachód od Rafałówki (6 kilometrów) na lewym brzegu Styru. Nasze wojska zostały pierwotnie odparte, lecz około godziny 7-mej wieczorem stworzyły położenie pierwotne i odzyskaliśmy dworzec. Na lewym brzegu Styru koło wsi Semki powyżej Styru od Czartoryska (14 kilometrów) zadała nasza artyleria przez skuteczne skoncentrowanie ognia nieprzyjacielowi poważne straty, który miejscami spowodował bezładną ucieczkę. W Galicyi na południe od Nowo-Aleksin (35 kilometrów na północny zachód od Tarnopola) rozproszyła nasza artyleria znaczne oddziały austriackie koncentrujące się. Ataki nieprzyjacielskie na zachód od Trembowli (15 kilometrów na południe-zachód) w dniu 2-go grudnia zostały odparte również ataki na Janówkę na północny wschód od Buczaczu (9 km.)

Urzędowe sprawozdanie rosyjskie z dnia 4-go grudnia: Próba ataku niemieckiego w okolicy Dźwińska koło Iolwarku Szyszakowa na północny zachód od jeziora Swenten (13 kilometrów) została powstrzymana przez nasz ogień karabinowy. Na reszcie frontu nie było zmiany.

Orędzie francuskie z piątku.

Noc zeszła bez wypadku. Nie ma co donieść.

Na kilku punktach frontu działalność artyleryjska. W Belgii na południe od Lombardzycze zdobyliśmy ponownie mały posterunek, wydarty nam w ostatniej nocy przez napaść. Pomiędzy Somme a Oise na północ i zachód od Fay walka minami. Artyleria nasza zniszczyła budynki ochronne i kilku

składów prowiantowych na północ od Laucourt. W lesie Apremont walka granatami ręcznymi.

W Wogezach małe bombardowanie Thann, powstrzymane przez ogień naszej artylerii, spowodowało nieznaczne straty.

Sprawozdanie belgijskie. Mimo przeszkody, którą zle powietrze stanowiło dla działalności na froncie, artyleria nasza kilkakrotnie przeszkodziła pracom, wykonywanym przez Niemców i zmusiła do milczenia baterie nieprzyjacielskie, które skierowały ogień na drogę Pypapgaale - Reninghe.

Stanowisko Rumunii.

(Wat.) Podczas posiedzenia Senatu odpowiedział prezes ministrów Bratianu na zapytanie stawione przez senatora Argetojanu co do polityki zagranicznej, że różne okoliczności powodują go do wskazanej powściągliwości, wobec czego odpowiedź dać nie może. Tak samo nie może odpowiedzieć on na interpelację Filipescu, odnośnie do administracji wojennej, gdyż rozchodzi się tutaj o obronę kraju. Filipescu nie zadawał niąc się tem, obstał w dalszym ciągu przy swoim i żądał podstaw wytłumaczenia takiego stanowiska rządu. Bratianu w odpowiedzi na to zaznaczył, że wszelkie wyjaśnienia uważa za szkodliwe dla obrony krajowej. Dalsza wymiana zdań doprowadziła do pewnego zaostrzenia, kwestyi jednak naprzód nie posunęła, gdyż Bratianu oświadczył w końcu kategorycznie, iż odpowiedź dawać nie myśli.

Położenie zmienia się na korzyść Czwórporozumienia?

(Wat.) „Lokal Anzeiger” donosi za Reuterem z Aten, że położenie zmienia się na korzyść Czwórporozumienia.

Grecya a Czwórporozumienie.

(Wat.) „Secolo” donosi, że wiadomość o odmownej odpowiedzi Grecji na notę Czwórporozumienia zostanie przez poselstwo greckie zaprzeczona.

Rozchodzi się tu o nieporozumienie. Prezes ministrów Skuludis wskazywał w samej rzeczy tylko na niebezpieczeństwa, jakie wynikłyby dla armii greckiej po odcięciu głównego źródła prowiantowego, jakim są Saloniki. W danym razie wszystkie wywody Skuludisa nie miały nic innego na celu, jak tylko doprowadzenie do ostatecznego porozumienia.

Trudności porozumienia między Grecją a Czwórporozumieniem.

(Wat.) Pisma włoskie donoszą, że ustalenie wszelkich punktów układu pomiędzy Grecją a Czwórporozumieniem napotyka ciągle na nowe nieprzewidziane trudności. Żądania stawiane przez mocarstwa porozumienia wywołują wśród ludności greckiej wielkie niezadowolenie, które zostało jeszcze bardziej spotęgowane ostatniem doniesieniem o zajęciu przez Anglików wyspy Milos i złączone z tem próby odcięcia na drodze tej wszelkiej komunikacji z Grecją. Sztab generalny grecki pracuje w intensywnym sposób, celem zagwarantowania sobie swego zwierzchnictwa i mobilizuje w dalszym ciągu. Położenie polityczne zdaje się więcej zagniatwane teraz niż kiedykolwiek indziej i lada chwili można być przygotowanym na nieprzewidziane wypadki. Czwórporozumienie najwidoczniej liczy się z tem niemało, skoro stara się skoncentrować w Macedonii jaknajwięcej wojska.

Jak oceniają na Bałkanie taktykę wojenną centralnych mocarstw.

(Wat.) W oficjalnym dzienniku bukareszteńskim „Independance Roumaine” omawiają w osobnym artykule wstępnym obecną najciślejszą jednostkę, jaka objawia się w dotychczasowym wspólnym kierowaniu wojennymi operacjami austriacko-niemiecko-tureckimi i dochodzą pod koniec do wniosku, iż to jednolite prowadzenie wojny jest dla mocarstw centralnych właśnie jedną z najpewniejszych poręk ich ostatecznego zwycięstwa. Cały Bałkan powinien iść za przykładem centralnych mocarstw i unikać o ile możliwości tego, żeby upaść w nieszcześliwą wojenną taktykę Czwórporozumienia, wśród którego nie ma dotąd żadnej wspólnej idei przewodniej oprócz chyba nienawiści do Niemiec. (Narodni Politika).

Wkroczenie Bułgarów do Monastyru.

(Wat.) „Daily Telegraph” donosi z Salonik, że według doniesień źródeł greckich wojska austriackie i niemieckie do Monastyru w czwartek w południe wtargnęły. Metropolita grecki pośredniczył kapitulacji. Bułgarzy wkroczyli do Monastyru w piątek.

Głos francuski o dzielności bułgarskiej armii.

(Wat.) Główny organ militarnych kół sofijskich „Wojenny Izwestija” wydrukował wywiad z wybitnym wojennym korespondentem francuskim Georgem Loranem, który stwierdza na podstawie własnych doświadczeń, że waleczność oraz ogólna dzielność armii bułgarskiej były lepsze aniżeli wśród wojsk serbskich. Te ostatnie zdradzały już nader wysokie wyczerpanie, które stało na przeszkodzie energicznierzemu działaniu, podczas gdy wojska bułgarskie odznaczały się świeżością pod względem zdrowia oraz zapalem pod względem moralno-duchowym. (Lidowe Nowiny).

Bułgarzy przestrzegają Grecję przed Rosją.

(Wat.) Rządowy organ bułgarski „Narodni Prawa” zastanawia się nad przeciw-grecką oryenta-

cyą polityczną większej części wpływowych dzienników piotrogrodzkich i zwraca Grekom uwagę na to, że rosyjska opinia usposobiona jest wobec greckiego państwa coraz bardziej wrogo, podczas gdy Anglia i Francja zdają się teraz zachowywać wobec Grecji stanowisko raczej umiarkowane. Gazeta bułgarska przestrzega Greków wobec tego przed nadzwyczajnie wielkiem dowierzaniem Czwórporozumieniu jako całości. (Hlas naroda).

Czego Turcy spodziewają się od Bułgarów w Macedonii.

(Wat.) Gazeta bułgarska „Utro” zaznacza, iż cała mahometańska ludność zamieszkująca te powiaty Macedonii, które zostały obecnie zajęte przez wojska bułgarskie, wita w Bułgarach swych przyszłych panów oraz władców. Wśród mieszkańców tureckich panuje przy tem przekonanie, że od Bułgarów mogą spodziewać się w przyszłości najzupełniejszej swobody i nawet autonomii narodowej oraz wyznaniowej, czego nigdy nie byliby otrzymali od Serbów. (Narodni Listy).

Serbowie przeciwko Serbom.

(Wat.) Do pisma rumuńskiego „Zina” donoszą z politycznych kół czarnogórskich, że wśród Serbów daje się zauważyć rozwijający i rozpowszechniający się w dalszym ciągu rozłam wewnętrzny. Znamieniem jest, iż w rozłamie tym czynny udział biorą obecnie nie tylko już przywódcy poszczególnych politycznych czy też narodowo-społecznych grup Serbii, ale wprost najwyżsi przedstawiciele całego serbskiego państwa oraz narodu. Z jednej strony stoi partya pragnąca prowadzić w dalszym ciągu wojnę bez względu na to, iż zostanie ona przeniesiona na obce, nieserbskie obszary państwowe, podczas gdy obóz drugi występuje coraz otwarciej za szybkim zawarciem pokoju. Na czele tej ostatniej grupy znajduje się sam dotychczasowy najwyższy dowódca armii serbskiej oraz szef jej generalnego sztabu wojewoda Putnik. I to jest właściwie na całej sprawie najbardziej znamienne, wynika stąd bowiem wyraźnie, że same militarne kół serbskie poczynają uznawać już własną bezsilność i prą do rozpoczęcia rokowań pokojowych. Nie mniej znamienne dla ogólnej charakterystyki dzisiejszych nastrojów panujących w Serbii jest fakt, iż drugi obóz, którego celem jest prowadzenie w dalszym ciągu operacji wojennych, na przywódcą swym samego prezesa gabinetu Pasicza. A więc Putnik przeciwko Pasiczowi a Pasicz przeciwko Putnikowi... Czy nie można dopatrzeć się w tem nowego dowodu nadchodzącej ostatecznej katastrofy Serbii? (Hlas naroda).

Batalion serbski łączy się z armią francuską.

(Wat.) „Matin” donosi ze Salonik, że jeden z batalionów serbskich przybył poprzez Gewgeli do obozu francuskiego i został wcielony do armii francuskiej.

Pierwotny cel wojny został osiągnięty.

(Wat.) W gazecie wiedeńskiej „Zeit” zaznaczają, iż pierwotnym celem wojny było ukaranie Serbii, która w ostatnich latach wciąż zagrażała pokojowi państwowemu w Europie i wśród której żywiły szowinistyczne wielkoserbskie coraz widoczniej przeważały. Przez dzisiejszy dokonany rozgrom wojenny Serbii została ta ostatnia ukarana i politycznie i narodowo do takiego stopnia, że agitację wielkoserbską uniemożliwiono w niej raz na zawsze. Tem został właściwie osiągnięty też cały pierwotny cel wojny. (Lidowe Nowiny).

Opróżnienie Monastyru.

(Wat.) Korespondent „Secola” opisuje ostatnie godziny Serbów w Monastyrze. Zdaniem korespondenta zmusiło Serbów do opuszczenia miasta zagrożenie przez wojska bułgarskie drogi wiodącej z Monastyru do Resny, co zmusiłoby Serbów do poddania się i oddania w ręce nieprzyjaciół. Odwrót Serbów rozpoczął się wieczorem 1-go listopada. O północy oświadczył pułkownik Vasicz, któremu powierzona została obrona Monastyru, że jest zniewolony do cofnięcia się celem osłony odwrotu serbskiej armii północnej poprzez Albanie. Do ostatniej chwili oczekiwał Vasicz na pomoc angielsko-francuską. Przed opuszczeniem miasta wydał pułkownik odezwę do ludności, zapowiadając jej, że pozostawia w mieście ostatnie resztki żywności dla ubogich i zapowiada niezadługi powrót. Pół godziny później opuścił Monastyr Pasicz, wyjeżdżając samochodem w stronę Grecji.

Wenizelos oraz Filipescu opuszczają Bałkan.

(Wat.) W gazecie rumuńskiej „Moldawa” znajdujemy znamienne uwagę polityczną, zwracającą uwagę na to, że Wenizelos i Filipescu prawie jednocześnie oświadczają gotować swoją do odstąpienia z widowni politycznej oraz opuszczenia Bałkanu. Zdaniem organu bukareszteńskiego byłby to fakt, jeżeli dojdzie istotnie do jego urzeczywistnienia, nader ważny i może decydujący dla całego przyszłego rozwoju wypadków na Bałkanach, chodzi bowiem przy nim o dobrowolną rezygnację dwóch największych w Grecji oraz Rumunii agitatorów za wojną (Narodni Politika).

Zabójstwo z rozpacz po utracie ojczyzny.

(Wat.) Znany pisarz i literat serbski, promowany przez uniwersytet szwajcarski w Lozannie, dr. Uskokowicz, popełnił, jak donosi korespondent „Secola” Magrini, samobójstwo z rozpacz po utracie

ojczyzny swojej. W pozostawionych listach pisze dr. Uskokowicz, że nie jest w stanie przeżyć nie-szczęścia, jakie spadło na jego ojczyznę.

Tenże sam korespondent zaznacza, że wojska niemieckie zachowują się w Serbii najzupełniej po-prawnie, płacą za rekwirowane przedmioty czy pro-dukty pieniędzmi i kwitami i żywią ubogą ludność w kuchniach polowych.

W Białogrodzie wychodzi pismo niemieckie pod tytułem „Belgrader Tageblatt”.

Grecya płaci złotem.

(Wat.) W rządowym organie bułgarskim „Na-rodni Prawa” utrzymują, że Grecya całą czwartą część kwoty, tworzącej ogólną cenę zakupną za wy-wiezione obecnie z Bułgarii do Grecyi zboża, wpła-ca monetą złotą. Z tego wnioskuje w politycznych kołach sofijskich, że Grecya znajduje się dziś w zu-pełnie pomyślnych warunkach ekonomicznych i że finanse jej są dla Bułgarii dostateczną poręką, iż ta ostatnia może pozwolić sobie na dalszy wywóz zbo-ża do niej. (Hlas naroda).

Wiadomości kościelne.

Archidiecezja gnieźnieńska - poznańska.

Gniezno. W środę po południu odbyła się eks-portacja zwłok świętej pamięci księdza kanonika i prałata Dorszewskiego przy licznych udziale duchi-wieństwa i ludzi do prastarej katedry świętego Woj-ciecha. Kondukt prowadził ksiądz biskup - sufragan Kloske. Po odśpiewaniu wigilii niespornych i prze-pisanych rytuałem modłów zakończono obrzęd ża-łobny odśpiewaniem pieśni „Witaj Królowo”. W czwartek popołudniu odbył się pogrzeb. Nabożeń-stwo żałobne rozpoczęło się o godz. 10. W pogrzebie brał udział ksiądz arcybiskup Dalbor. Mszę św. ża-łobną odprawił ksiądz biskup Kloske. Przemówie-nie żałobne wygłosił ks. prałat Krzeszkiewicz, po-dnosząc we wymownych słowach zasługi sędziwego zmarłego kapłana, zajmującego pierwszorzędne sta-nowiska i dostojęstwa kościelne. Zwłoki złożono w podziemiach katedry gnieźnieńskiej.

Śmierć księdza biskupa dr. Kohna.

(Wat.) Były książę - biskup w Ołomuńcu dr. Teodor Kohn zmarł w zamku Ehrenhausen w Sty-ryi w wieku lat 70. Biskup Kohn wyniesiony został do tej wysokiej kościelnej hierarchii ze zwyczajne-go chłopaka wiejskiego. Swego czasu pokładano w nim wielkie nadzieje tak ze strony czeskiej, jak i ze strony niemieckiej, ale obie strony spotkał zawód. Z arcybiskupstwa musiał doktor Kohn w końcu zre-zygnować i żył długi czas w Rzymie.

Kalendarz dla czytelników „Gazety Gdańskiej”,

już zamówiliśmy i dołączymy go do „Gazety Gdań-skiej” około Bożego Narodzenia. Prosimy powie-dzieć to wszystkim sąsiadom i znajomym, którzy so-bie jeszcze „Gazety Gdańskiej” nie zapisali i zwró-cić im uwagę, że jeżeli nie będą mieli kwitu poczt-o-wego od zapisanej „Gazety Gdańskiej”, kalendarza nie otrzymają. Kto zatem jeszcze „Gazety Gdań-skiej” dotychczas nie zapisał, niechaj to zaraz uczyni, gdyż inaczej nie dostanie pięknego kalendarza.

Wiadomości potoczne.

Na Polaków w Królestwie, cierpiących nędzę, złożono: N. N. w Brusach 4,— mk., H. Wiczorkie-wicz w Gdańsku 4,— mk., A. G. w Oliwie 10,— marek, Winiecka w Gdańsku 5,— mk., T. K. w Gdańsku 100,— mk., R. Ogryczak w Gdańsku 10,— marek, A. Ogryczak w Gdańsku 1,— mk., Woytas w Gdańsku 1,— mk. i P. Witkowska w Gdańsku 25,— mk. Razem na XX-tą ratę 1027,20 mk. Ogó-łem zb. 9027,20 mk. O dalsze datki upraszamy.

Garderobe, pierze itd. dla Polaków w Króle-stwie nie mających się w co przyodziać ofiarowano: doktorowa Wybicka w Gdańsku, P. Panglisz w Zło-towie, Głazyński w Oruni, Bünebessel w Gdańsku, Kuklińska w Oliwie, Borzyszkowska w Gdańsku i Połomska w Gdańsku. O dalszą ofiarność uprasza-my.

W imię odezwy księdza Szumanna na biedne głodne dzieci w Królestwie złożyła Marysia Wybicka zamiast choinki wigilijnej 25,— marek.

Doktorstwo Wybicy w Gdańsku złożyli zamiast choinki dla dzieci w Gdańsku 10,— marek.

Zamiast choinki w Sidlicach 10,— mk.

Zamiast choinki w Oliwie 10,— marek., razem 55,— marek.

Ciekawą książkę, pod tytułem: „Wojna po-wszechna w roku 1914—15 czytać powinien każdy, komu zależy na tem, aby się o wojnie obecnej nie-co pouczyć. Cena tylko 1,— mk. Z przesyłką 1,10 mk. Zamawiać należy niezwłocznie pod a-dresem: „Gazeta Gdańska” — Danzig.

Na gwiazdkę posyłajcie wszystkim żołnierzom w polu będącym przesliczny atlas wojenny, wykonany w pięknym wielobarwnym druku. Każdy wojak, który otrzyma atlas ten, na pewno mieć będzie z niego wielką uciechę. Cena przytem jest niezwykle

nizka. Cały atlas kosztuje bowiem w trwałej, szty-wnej okładce razem z dziesięciu mapami, złożone-mi na wygodny format kieszonkowy tylko 1,50 mk. Z przesyłką 1,70 mk. Za zaliczką 20 fenygów wię-ciej. Atlas ten posiadać powinien każdy żołnierz, a wysłać mu go należy w pole już teraz. Zama-wiać prosimy krótko pod adresem: „GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Każde dziecko, które umie nieco pisać, niechaj się zgłosi do nas. Przysłemy mu wtedy ćwiczenia w polskim pisaniu, skoro nadesłano nam dokładny a-dres i 20 fenygów w znaczkach pocztowych. Do nas adresować należy krótko: „GAZETA GDAN-SKA” — Danzig.

Książkę z wielkim drukiem potrzebuje niejeden z czytelników naszych. Kto książki takiej pragnie, niechaj nam o tem napisze, a przysłemy mu opis, z którego się dowie bliższych szczegółów i ceny. Na-pisać tylko powinien, że chce opisu nr. 67. Do nas adresować należy krótko: „GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Kto nie umie biegle po niemiecku, temu przy-da się bardzo słownik niemiecko - polski i polsko-niemiecki. Każdy, kto tylko styka się częściej z Niemcami, powinien go sobie zamówić. Cena jest bowiem bardzo niska. Kto ciekaw bliższych szcze-gółów, niech napisze nam, a przysłemy mu opis nr. 44. Piszac do nas, należy nr. ten podać. Adreso-wać prosimy krótko: „GAZETA GDANSKA” — Danzig.

W dzisiejszym numerze zamieszczone są wśród ogłoszeń dwa urzędowe rozporządzenia, dotyczące cen najwyższych. Rozchodzi się o ceny za dziczy-znę i kiszkę trwałe. We własnym interesie czytel-ników leży, aby się z treścią rozporządzeń tych za-poznać. Dlatego zwracamy na rozporządzenia te o-sobno uwagę.

W sprawie przerabiania, sprzedaży i obłożenia aresztem bawełny, pozostałości i odpadków baweł-nianych i tkanin bawełnianych wydano nowe rozpo-rządzenie, obowiązujące z dniem 7-go grudnia. Mieści się ono w streszczeniu na ostatniej stronie dzisiejszego numeru, na co interesowanym zwraca-my uwagę, tem bardziej, iż zmiany w niem poczynio-ne są dość znaczne i ważne.

Zamknięcie pism żargonowych w Piotrogradzie. „Riecz” donosi, że gazeta żargonowa „Petrogradskij Ztg.”, która niedawno zaczęła wychodzić w Piotro-grodzie i inne 8 pism żargonowych, została zam-knięta na mocy uchwały ministrów o niedopuszczal-ności wydawnictw żargonowych.

W Rosyi rozszerzają sieć linii kolejowych. Po-dług prasy pietrogradzkiej rozpoczęto już w praktyce budowę nowej linii kolejowej, mającej łączyć Pio-trogród z krajem środkowym Finlandyi. Nowa linia ma służyć głównie komunikacji towarowej. Inicya-tywa do projektu wyszła z ministerstwa kolei. Do planu tego przywiązują bardzo wysokie znaczenie także pod względem strategicznym. (Rjecz.)

Największy dworzec kolejowy w Europie. W Lipsku w tych dniach zostanie otwartą ostatnią część nowego dworca kolejowego, który po kilkoletniej budowie obecnie pomimo wojny został wykończony. Będzie to największy dworzec kolejowy w Europie. Składa on się z dwóch części odpowiednio do sto-sunków kolejowych, mianowicie ze saskiej i pruskiej. Koszta tej olbrzymiej budowy wynosiły 120 milionów marek. Z tych po 50 milionów przejął rząd saski i pruski, a pozostałe dwadzieścia milionów przejęło miasto Lipsk.

Dostawy na 500 000 świń. Okólnik pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiado-mości, że rząd państwowy, po otwarciu granic państw bałkańskich dla dowozu paszy, rozpoczął akcję zmierzającą do dostarczania rolnikom za pośred-nictwem organizacji gospodarczych odpowiedniej ilo-sci paszy pod warunkiem, że kontraktowo zobowią-żą się po upływie czasu tuczenia, do sprzedaży tu-czonych świń instytucjom wskazanym przez pań-stwo. W ten sposób chwilowo rząd zamierza za-wrzeć kontrakty na dostawę świń, od dwóch centna-rów wagi począwszy.

Kradzież w pociągu kolejowym. (Wat.) „Birż. Wjed.” donoszą, że w pociągu, idącym z Rozdzielnej do Odessy skradziono hrabiemu Franciszkowi Po-tockiemu skawojaz z drogocennymi przedmiotami fa-milijnymi na sumę 50,000 rubli, papiery procentowe na sumę 25,000 rubli i 10,000 rubli w gotówce.

Wywóz świń z Serbii do Austrii. (Wat.) Do pisma wiedeńskiego „Zeit” donoszą z Białogrodu, iż z zajętych przez wojska austriackie obszarów Ser-bii wywożone będą na poszczególne targi austriac-kie świny w większej ilości. Wywóz rozpocznie się już w najbliższych dniach. (Lidowe Nowiny).

Gdańsk. Nieszczęście kolejowe przy Bramie oliwskiej (Olivaer Tor). W niedzielę wieczorem, o godzinie trzykwaterze na siódmą, najechał po-ciąg ranżerujący na wyjeżdżający właśnie pociąg to-warowy. Uszkodzoną została przytem lokomotywa, a nadto pięć wagonów częściowo rozbitych. Oprócz zworotniczego Ellberta, który odniósł ranę na głowie, z osób nikt nie doznał obrażenia cielesnego. Komu-nikacja z Wrzeszczem odbywała się tymczasowo na jednym torze.

— Tutejsza władza policyjna zezwoliła aby o-prócz trzeciej i czwartej niedzieli adwentu, także 12-go grudnia rb. mogą być sklepy otwarte od godzi-ny pół do czwartej popołudniu do 7-mej wieczorem.

— „Westpreusserka” donosi, że w piątek 3-go grudnia założono dla Gdańska i okolicy ogólne towa-

rzystwo konsumowe, „Samopomoc”. (Allgemeiner Konsumverein Selbsthilfe). W dniu tym przystąpi-ła już znaczna liczba członków. Wybrano zarząd składający się z trzech członków, który ma przygo-tować dalsze prace. Myśl założenia tego towarzy-stwa wyszła z łona chrześcijańskich robotników.

— W niedzielę ostatnią mieliśmy tutaj straszną zawieję śnieżną. Rozszerzyła się ona do tego stop-nia na pobliską zatokę gdańską, że nawet statek pocztowy „Zoppot”, kursujący regularnie między Helem a Gdańskiem, rzeczonoego dnia nie mógł z Helu wyjechać. Dopiero w poniedziałek rano przy-był do Nowegoportu, aby w godzinę później wyje-chać z pocztą znowu do Helu.

— **Nieszczęście samojazdowe.** W sobotę w nocy bawiło się w pewnej restauracji na starem mieście (Altstadt) 9 osób, między którymi było także kilka pań. Rozweseleni postanowili w nocy urządzić przejażdżkę do Tczewa. Tuż za Orunią zawadził samojazd o drzewo, a pasażerowie doznali znacz-niejszych i lżejszych obrażeń cielesnych. Najgo-rzej poszło kierownikowi samojazdu. Odniósł bo-wiem ciężkie rany na szyi i ręce. Samojazd należał podobno do władzy wojskowej. Kierownik samo-jazdu użył go prawdopodobnie aby swoim przyja-ciołom sprawić przyjemność nocną przejażdżką.

Hel. W sobotę był tutaj pierwszy półow śledzi. Rybacy zyskali w dniu tym 100 centnarów towaru.

Lębork. Robotnik Lackowski zatrudniony na tutejszym dworcu przesuwaniem wagonów, dostał się pod koła wagonu i został zabity na miejscu.

Miastko. Gospodarz Ramtow z Jurkiewic przy młóceniu tak ciężkie odniósł rany, że wkrótce po-tem umarł.

Wałcz. Na żwirówce za miastem napadli dwaj rabusie grenadyera Wegnerskiego, obili go nożem i kijami, pokaleczyli ciężko na głowie i szyi. Rabu-sie pozostawili swą ofiarę na drodze i uszli niepo-znani.

Jastrowie. 73-letnia kapitalistka Grönke po-wiesiła się w swem mieszkaniu. Co staruszkę po-pchnęło do targnięcia się na własne życie, nie wia-domo.

Szczytno. Osobliwe mieszkanie urządził sobie pewien starszy człowiek na gruzach spalonego domu niedaleko browaru. W dolną część pozostałego ko-mina wmurował drzwi i okno i naprawił także usz-kodzone ściany. Od kilku miesięcy mieszkał tam bez przeszkody. Dopiero teraz nadchodząca zima zmusiła go do opuszczenia tego osobliwego mieszka-nia.

Brusy. Składka na bezdomnych w tutejszym kościele 21-go listopada roku bieżącego wyniosła 1970 marek.

Golub. Dnia 24-go listopada odbyło się w ko-ściele tutejszym żałobne nabożeństwo i Msza świę-ta za duszę śp. Heleny Wibickiej, matki znanego w Gdańsku doktora Wybickiego. Nieboszczka z niezró-wnanem poświęceniem oddawała się miłosierdziu względem ubogich i za jej pobudką i staraniem za-więzało się tutaj w listopadzie roku 1895 Towarzy-stwo świętego Wincentego a Paulo. Cześć jej pa-mięci!

Kwidzyn. Półtoraroczna córeczka mistrza pie-karskiego Blecka wpadła podczas zabawy w wan-nę z wrzącą wodą. Małństwo odniosło ciężkie po-parzenia, skutkiem których po dwóch dniach zmar-ło.

Elbląg. Samojazd kupca Schmidta chcący zejść z drogi nieoświetlonemu wozowi, wpadł do zama-rzniętego rowu, przyczem handlarz bydła Kleinfeldt utonął, podczas gdy Schmidt odniósł lżejsze rany. Kleinfeldt liczył 37 lat. Wóz nie był oświetlony a woźnica na wołanie nieszczęśliwych o pomoc pod-ciął konia i uciekł.

Berlin. (Rozpaczliwy czyn matki). Żona robo-tnika Skotity w Lichtenbergu, kobieta licząca dopie-ro lat 21, dowiedziała się, że jej mąż znajdujący się poza Berlinem na robocie, nagle umarł. To tak so-bie wzięła do serca, że wyskoczyła oknem z trzecie-go piętra z mieszkania swego na ulicę. Ciężko ran-ną przewieziono do szpitala. Po otwarciu jej mie-szkania znaleziono w kuchni trupa dwuletniego syn-ka. Młoda matka poprzednio przetrzęnęła dziecku z rozpaczny gardło nożem kuchennym.

(Dramat małżeński) rozegrał się u brzegu rzeki Haweli. Urzędnik banku Karol Runge z Charlotten-burga udał się z żoną do promu koło Sakrów, by tu-taj wspólnie się utopić. Związali się obydwie i wskoczyli do wody. Sznury rozwiązały się jednak i kobieta nie utonęła lecz dopłynęła do brzegu, na-tomiast mąż jej utonął. — Kobieta umieszczono w lazarecie w Poczdamie.

(Próba samobójstwa pary małżeńskiej). 38 lat liczący urzędnik prywatny wielkiego towarzystwa żeglugi Paweł Steinkopf, mieszkający na północy Berlina przy Usedomstrasse postanowił odebrać so-bie życie. Umówił się z żoną, że obydwie wspól-nie popelnia samobójstwo. W tym celu rozłożyli na podłodze w kuchni pierzyny, otwarli kurki od gazu i położyli się na pierzynach, by w ten sposób zejść ze świata. Obydwie straciły już przytomność, w ostatniej jednak chwili dowlekli się do drzwi; otwar-li je i zaczęli wołać o pomoc. Sprowadzono straż ogniową i lekarza, którzy ich docucili.

dzić w niedozwolonej tajnej sprzedaży napojów wyskokowych.

Co się zaś tyczy chleba, to biały można otrzymać dziś tylko w kilku sklepach miejscowych, natomiast czarnego znajdują się w mieście znaczne zapasy. Funt czarnego chleba kosztuje tu 20 kopiejek. Podobnie jest w Rydze mięsa wołowego oraz baraniny na ogół poddostatkiem, ale za to zabrakło mięsa wieprzowego i wędzonek.

W ogólnym życiu towarzyskim i kulturalnym nie zaszły żadne nadzwyczajnie wielkie zmiany. Utrzymuje się ono z trudem przy normalnych formach ale z drugiej strony nie przedstawia też prawie żadnego rozwoju ani ruchu. (Rjecz.)

Wokoło wojny.

Oredzie niemieckie z soboty.

(Wat.) Zachodnie pole walki. Czynności bojowej przeszkadzały na całym froncie deszcze ulężne i mgła.

Wschodnie pole walki. Nic nowego.

W sprawozdaniu niemieckim z 2-go grudnia częściowo już sprostowane oredzie rosyjskie z 29-go listopada i w dalszych szczegółach nie zgadza się z prawdą. Podczas napadu rosyjskiego na Newel (na południe-zachód od Pińska), którego skutecznienie było możliwe przy pomocy miejscowych i dobrze z obszarem bagnistym i lesistym obznajomionych przewodników, wpadł w ręce nieprzyjaciół komendant dywizji. Innych oficerów nie straciliśmy. — Nie jest prawdziwą wiadomością, jakoby wojska niemieckie i austriacko-węgierskie musiały się cofnąć pod Kozłincem i Czartoryskiem.

Balkańskie pole walki: W dalszym ciągu toczą się walki w górach przeciw rozbitym oddziałom serbskim. Wczoraj sprowadzono przeszło 2000 jeńców i dezertów.

Oredzie niemieckie z niedzieli.

Zachodnie i wschodnie pole walki. Nie wydarzyło się nic ważnego.

Balkańskie pole walki. W pomyślnych walkach pod Plewje i w górach na północnym wschodzie od Ipek wzięto kilka set jeńców. Wojska bułgarskie dopędziły na północnym zachodzie od Prizren cofającego się nieprzyjaciela, a pobiwszy go odebrały mu przeszło 100 armat i duże zapasy przyrządów wojennych, wtem 200 samojazdów. W górach Jan-na (na wschód od Dobra) i na połowie Krcewa Ochrida) pobite zostały serbskie strażnice tylnie. Do Monastyru wkroczyły oddziały niemieckie i bułgarskie i powitane zostały radośnie przez władze i ludność.

Oredzie niemieckie z poniedziałku.

Zachodnie pole walki. Na różnych miejscach frontu toczyły się walki artyleryjskie, podziemne i za pomocą granatów ręcznych. W okolicy Bapau-me zestrzeliliśmy dwa samoloty angielskie w walce powietrznej. Kierownicy zostali zabici.

Wschodnie pole walki. Z brzaskiem dnia załamał się wczoraj atak rosyjski na południowy zachód od jeziora Babit (na zachód od Rygi) z wielkimi stratami przed naszymi liniami.

Samolot niemiecki, trafiony przez artylerię rosyjską od morza, schroniliśmy z załogą pod Mark-grafen (nad wybrzeżem kurlandzkim).

Balkańskie pole walki. Na południe od Ljenicy i na północny-wschód od Ipeku odparliśmy oddziały czarnogórskie i serbskie.

Oredzie rosyjskie z piątku.

Od Rygi aż do Prypeci nie było zmiany. W nocy na 2-go grudnia zaatakował nieprzyjaciół gwałtownie po wydatnym przygotowaniu przez artylerię stary dworzec Podczerewicze na południe-zachód od Rafałówki (6 kilometrów) na lewym brzegu Styru. Nasze wojska zostały pierwotnie odparte, lecz około godziny 7-mej wieczorem stworzyły położenie pierwotne i odzyskały dworzec. Na lewym brzegu Styru koło wsi Semki powyżej Styru od Czartoryska (14 kilometrów) zadała nasza artyleria przez skuteczne skoncentrowanie ognia nieprzyjacielowi poważne straty, który miejscami spowodował bezładną ucieczkę. W Galicyi na południe od Nowo-Aleksinca (35 kilometrów na północny zachód od Tarnopola) rozproszyła nasza artyleria znaczne oddziały austriackie koncentrujące się. Ataki nieprzyjacielskie na zachód od Trembowli (15 kilometrów na południe-zachód) w dniu 2-go grudnia zostały odparte również ataki na Janówkę na północny wschód od Buczaczu (9 km.)

Urządowe sprawozdanie rosyjskie z dnia 4-go grudnia: Próba ataku niemieckiego w okolicy Dżwińska koło folwarku Szyszkowa na północny zachód od jeziora Swenten (13 kilometrów) została powstrzymana przez nasz ogień karabinowy. Na reszcie frontu nie było zmiany.

Oredzie francuskie z piątku.

Noc zeszła bez wypadku. Nie ma co donieść.

Na kilku punktach frontu działalność artyleryjską. W Belgii na południe od Lombardyde zdobyliśmy ponownie mały posterunek, wydarty nam w ostatniej nocy przez napaść. Pomiędzy Somme a Oise na północ i zachód od Fay walka minami. Artyleria nasza zniszczyła budynki ochronne i kilku

składów prowiantowych na północ od Laucourt. W lesie Apremont walka granatami ręcznymi.

W Wożezach małe bombardowanie Thann, powstrzymane przez ogień naszej artylerii, spowodowało nieznaczne straty.

Sprawozdanie belgijskie. Mimo przeszkody, którą złe powietrze stanowiło dla działalności na froncie, artyleria nasza kilkakrotnie przeszkodziła pracom, wykonywanym przez Niemców i zmusiła do milczenia baterie nieprzyjacielskie, które skierowały ogień na drogę Pypagaele - Reninghe.

Stanowisko Rumunii.

(Wat.) Podczas posiedzenia Senatu odpowiedział prezes ministrów Bratianu na zapytanie stawione przez senatora Argetojanu co do polityki zagranicznej, że różne okoliczności powodują go do wskazanej powściągliwości, wobec czego odpowiedzieć on na interpelację Filipesca, odnośnie do administracji wojennej, gdyż rozchodzi się tutaj o obronę krajową. Filipescu nie zadawał niąc się tem, obstawał w dalszym ciągu przy swoim i żądał podstaw wytlumaczenia takiego stanowiska rządu. Bratianu w odpowiedzi na to zaznaczył, że wszelkie wyjaśnienia uważa za szkodliwe dla obrony krajowej. Dalsza wymiana zdań doprowadziła do pewnego zaostrożenia, kwestyi jednak napróżd nie posunęła, gdyż Bratianu oświadczył w końcu kategorycznie, iż odpowiedzi dawać nie myśli.

Położenie zmienia się na korzyść Czwórporozumienia?

(Wat.) „Lokal Anzeiger“ donosi za Reuterem z Aten, że położenie zmienia się na korzyść Czwórporozumienia.

Grecya a Czwórporozumienie.

(Wat.) „Secolo“ donosi, że wiadomość o odmownej odpowiedzi Grecyi na notę Czwórporozumienia zostanie przez poselstwo greckie zaprzeczona.

Rozchodzi się tu o nieporozumienie. Prezes ministrów Skuludis wskazywał w samej rzeczy tylko na niebezpieczeństwa, jakie wynikłyby dla armii greckiej po odcięciu głównego źródła prowiantowego, jakim są Saloniki. W danym razie wszystkie wywody Skuludisa nie miały nic innego na celu, jak tylko doprowadzenie do ostatecznego porozumienia.

Trudności porozumienia między Grecją a Czwórporozumieniem.

(Wat.) Pisma włoskie donoszą, że ustalenie wszelkich punktów układu pomiędzy Grecją a Czwórporozumieniem napotyka ciągle na nowe nieprzewidziane trudności. Żądania stawiane przez mocarstwa porozumienia wywołują wśród ludności greckiej wielkie niezadowolenie, które zostało jeszcze bardziej spotęgowane ostatniem doniesieniem o zajęciu przez Anglików wyspy Milos i złączone z tem próby odciążenia na drodze tej wszelkiej komunikacji z Grecją. Sztab generalny grecki pracuje w intensywny sposób, celem zagwarantowania sobie swego zwierzchnictwa i mobilizuje w dalszym ciągu. Położenie polityczne zdaje się więcej zagniatwane teraz niż kiedykolwiek indziej i lada chwili można być przygotowanym na nieprzewidziane wypadki. Czwórporozumienie najwidoczniej liczy się z tem niemają, skoro stara się skoncentrować w Macedonii jaknajwięcej wojska.

Jak oceniają na Bałkanie taktykę wojenną centralnych mocarstw.

(Wat.) W oficjalnym dzienniku bukareszteńskim „Independance Roumaine“ omawiają w osobnym artykule wstępnym obecną najcisłszą jednność, jaka objawia się w dotychczasowym wspólnym kierowaniu wojennymi operacjami austriacko-niemiecko-tureckimi i dochodzą pod koniec do wniosku, iż to jednolite prowadzenie wojny jest dla mocarstw centralnych właśnie jedną z najpewniejszych poręch ich ostatecznego zwycięstwa. Cały Bałkan powinien iść za przykładem centralnych mocarstw i unikać o ile możliwości tego, żeby upaść w nieszczęśliwą wojenną taktykę Czwórporozumienia, wśród którego nie ma dotąd żadnej wspólnej idei przewodniej oprócz chyba nienawiści do Niemiec. (Narodni Politika).

Wkroczenie Bułgarów do Monastyru.

(Wat.) „Daily Telegraph“ donosi z Salonik, że według doniesień źródeł greckich wojska austriackie i niemieckie do Monastyru w czwartek w południe wtargnęły. Metropolita grecki pośredniczył kapitulacyi. Bułgarzy wkroczyli do Monastyru w piątek.

Głos francuski o dzielności bułgarskiej armii.

(Wat.) Główny organ militarnych kół sofijskich „Wojenny Izwestija“ wydrukował wywiad z wybitnym wojennym korespondentem francuskim Georgem Loranem, który stwierdza na podstawie własnych doświadczeń, że waleczność oraz ogólna dzielność armii bułgarskiej były lepsze aniżeli wśród wojsk serbskich. Te ostatnie zdradzały już nader wysokie wyczerpanie, które stało na przeszkodzie energiczniejszemu działaniu, podczas gdy wojska bułgarskie odznaczały się świeżością pod względem zdrowia oraz zapałem pod względem moralno-duchowym. (Lidowe Nowiny).

Bułgarzy przestrzegają Grecję przed Rosją.

(Wat.) Rządowy organ bułgarski „Narodni Prawa“ zastanawia się nad przeciw-grecką oryenta-

cyą polityczną większej części wpływowych dzienników pietrogradzkich i zwraca Grekom uwagę na to, że rosyjska opinia usposobiona jest wobec greckiego państwa coraz bardziej wrogo, podczas gdy Anglia i Francja zdają się teraz zachowywać wobec Grecyi stanowisko raczej umiarkowane. Gazeta bułgarska przestrzega Greków wobec tego przed nadzwyczajnie wielkiem dowierzaniem Czwórporozumieniu jako całości. (Hlas naroda).

Czego Turcy spodziewają się od Bułgarów w Macedonii.

(Wat.) Gazeta bułgarska „Utro“ zaznacza, iż cała mahometańska ludność zamieszkująca te powiaty Macedonii, które zostały obecnie zajęte przez wojska bułgarskie, wita w Bułgarach swych przyszłych panów oraz władców. Wśród mieszkanców tureckich panuje przy tem przekonanie, że od Bułgarów mogą spodziewać się w przyszłości najzupełniejszej swobody i nawet autonomii narodowej oraz wyznaniowej, czego nigdy nie byliby otrzymali od Serbów. (Narodni Listy).

Serbowie przeciwko Serbom.

(Wat.) Do pisma rumuńskiego „Zina“ donoszą z politycznych kół czarnogórskich, że wśród Serbów daje się zauważyć rozwijający i rozpowszechniający się w dalszym ciągu rozłam wewnętrzny. Znamieniem jest, iż w rozłamie tym czynny udział biorą obecnie nie tylko już przywódcy poszczególnych politycznych czy też narodowo-społecznych grup Serbii, ale wprost najwyżsi przedstawiciele całego serbskiego państwa oraz narodu. Z jednej strony stoi partya pragnąca prowadzić w dalszym ciągu wojnę bez względu na to, iż zostanie ona przeniesioną na obce, nieserbskie obszary państwowe, podczas gdy obóz drugi występuje coraz otwarciej za szybkim zawarciem pokoju. Na czele tej ostatniej grupy znajduje się sam dotychczasowy najwyższy dowódca armii serbskiej oraz szef jej generalnego sztabu wojewoda Putnik. I to jest właściwie na całej sprawie najbardziej znamiennem, wynika stąd bowiem wyraźnie, że same militarne koła serbskie poczynają uznawać już własną bezsilność i prą do rozpoczęcia rokowań pokojowych. Nie mniej znamiennem dla ogólnej charakterystyki dzisiejszych nastrojów panujących w Serbii jest fakt, iż drugi obóz, którego celem jest prowadzenie w dalszym ciągu operacji wojennych, ma przywódcą swym samego prezesa gabinetu Pasicza. A więc Putnik przeciwko Pasiczowi a Pasicz przeciwko Putnikowi... Czy nie można dopatrzeć się w tem nowego dowodu nadchodzącej ostatecznej katastrofy Serbii? (Hlas naroda).

Batalion serbski łączy się z armią francuską.

(Wat.) „Matin“ donosi ze Salonik, że jeden z batalionów serbskich przybył poprzez Gewgeli do obozu francuskiego i został wcielony do armii francuskiej.

Pierwotny cel wojny został osiągnięty.

(Wat.) W gazecie wiedeńskiej „Zeit“ zaznaczają, iż pierwotnym celem wojny było ukaranie Serbii, która w ostatnich latach wciąż zagrażała pokojowi państwowemu w Europie i wśród której żywioły szowinistyczne wielkoserbskie coraz widoczniej przeważały. Przez dzisiejszy dokonany rozgrom wojenny Serbii została ta ostatnia ukarana i politycznie i narodowo do takiego stopnia, że agitację wielkoserbską uniemożliwiono w niej raz na zawsze. Tem został właściwie osiągnięty też cały pierwotny cel wojny. (Lidowe Nowiny).

Opróżnienie Monastyru.

(Wat.) Korespondent „Secola“ opisuje ostatnie godziny Serbów w Monastyrze. Zdaniem korespondenta zmusiło Serbów do opuszczenia miasta zagrożenie przez wojska bułgarskie drogi wiodącej z Monastyru do Resny, co zmusiłoby Serbów do poddania się i oddania w ręce nieprzyjaciół. Odwrót Serbów rozpoczął się wieczorem 1-go listopada. O północy oświadczył pułkownik Vasicz, któremu powierzona została obrona Monastyru, że jest zniewolony do cofnięcia się celem osłony odwrotu serbskiej armii północnej poprzez Albanję. Do ostatniej chwili oczekiwał Vasicz na pomoc angielsko-francuską. Przed opuszczeniem miasta wydał pułkownik odezwę do ludności, zapowiadając jej, że pozostawia w mieście ostatnie resztki żywności dla ubogich i zapowiada niezadługi powrót. Pół godziny później opuścił Monastyr Pasicz, wyjeżdżając samochodem w stronę Grecyi.

Wenizelos oraz Filipescu opuszczają Bałkan.

(Wat.) W gazecie rumuńskiej „Moldawa“ znajdujemy znamienne uwagi polityczną, zwracającą uwagę na to, że Wenizelos i Filipescu prawie jednocześnie oświadczają gotować swoją do odstąpienia z widowni politycznej oraz opuszczenia Bałkanu. Zdaniem organu bukareszteńskiego byłby to fakt, jeżeli dojdzie istotnie do jego urzędywstąpienia, nader ważny i może decydujący dla całego przyszłego rozwoju wypadków na Bałkanach, chodzi bowiem przy nim o dobrowolną rezygnacyę dwóch największych w Grecyi oraz Rumunii agitatorów za wojną (Narodni Politika).

Zabójstwo z rozpacz po utracie ojczyzny.

(Wat.) Znany pisarz i literat serbski, promowany przez uniwersytet szwajcarski w Lozannie, dr. Uskokowicz, popełnił, jak donosi korespondent „Secola“ Magrini, samobójstwo z rozpacz po utracie

ojczyzny swojej. W pozostawionych listach pisze dr. Uskokowicz, że nie jest w stanie przeżyć nie-szczęścia, jakie spadło na jego ojczyznę.

Tenże sam korespondent zaznacza, że wojska niemieckie zachowują się w Serbii najzupełniej po-prawnie, płacą za rekwirowane przedmioty czy pro-dukty pieniędzmi i kwitami i żywią ubogą ludność w kuchniach polowych.

W Białogrodzie wychodzi pismo niemieckie pod tytułem „Belgrader Tageblatt”.

Grecya płaci złotem.

(Wat.) W rządowym organie bułgarskim „Na-rodni Prawa” utrzymują, że Grecya całą czwartą część kwoty, tworzącej ogólną cenę zakupną za wy-wiezionę obecnie z Bułgarii do Grecji zboża, wpła-ca monetą złotą. Z tego wnioskuje w politycznych kołach sofijskich, że Grecya znajduje się dziś w zu-pełnie pomyślnych warunkach ekonomicznych i że finanse jej są dla Bułgarii dostateczną poręką, iż ta ostatnia może pozwolić sobie na dalszy wywóz zbo-ża do niej. (Hlas naroda).

Wiadomości kościelne.

Archidiecezja gnieźnieńska - poznańska.

Gniezno. W środę po południu odbyła się eks-portacja zwłok świętej pamięci księdza kanonika i prałata Dorszewskiego przy licznych udziale duchi-wieństwa i ludzi do prastarej katedry świętego Woj-ciecha. Kondukt prowadził ksiądz biskup - sufragan Kloske. Po odśpiewaniu wigilii nieszpornych i prze-pisanych rytuałem modłów zakończono obrzęd ża-łobny odśpiewaniem pieśni „Witaj Królowo”. W czwartek popołudniu odbył się pogrzeb. Nabożeń-stwo żałobne rozpoczęło się o godz. 10. W pogrzebie brał udział ksiądz arcybiskup Dalbor. Mszę św. ża-łobną odprawił ksiądz biskup Kloske. Przemówie-nie żałobne wygłosił ks. prałat Krzeszkiewicz, po-dnosząc we wymownych słowach zasługi sędziwego zmarłego kapłana, zajmującego pierwszorzędne sta-nowiska i dostojęństwa kościelne. Zwłoki złożono w podziemiach katedry gnieźnieńskiej.

Śmierć księdza biskupa dr. Kohna.

(Wat.) Były książę - biskup w Ołomuńcu dr. Teodor Kohn zmarł w zamku Ehrenhausen w Sty-ryi w wieku lat 70. Biskup Kohn wyniesiony został do tej wysokiej kościelnej hierarchii ze zwyczajne-go chłopaka wiejskiego. Swego czasu pokładano w nim wielkie nadzieje tak ze strony czeskiej, jak i ze strony niemieckiej, ale obie strony spotkał zawód. Z arcybiskupstwa musiał doktor Kohn w końcu zre-zygnować i żył długi czas w Rzymie.

Kalendarz dla czytelników „Gazety Gdańskiej”,

już zamówiliśmy i dołączymy go do „Gazety Gdań-skiej” około Bożego Narodzenia. Prosimy powie-dzieć to wszystkim sąsiadom i znajomym, którzy so-bie jeszcze „Gazety Gdańskiej” nie zapisali i zwró-cić im uwagę, że jeżeli nie będą mieli kwitu pocztowe-go od zapisanej „Gazety Gdańskiej”, kalendarza nie otrzymają. Kto zatem jeszcze „Gazety Gdań-skiej” dotychczas nie zapisał, niechaj to zaraz uczyni, gdyż inaczej nie dostanie pięknego kalendarza.

Wiadomości potoczne.

Na Polaków w Królestwie, cierpiących nędzę, złożono: N. N. w Brusach 4,— mk., H. Wiczorkie-wicz w Gdańsku 4,— mk., A. G. w Oliwie 10,— marek, Winiecka w Gdańsku 5,— mk., T. K. w Gdańsku 100,— mk., R. Ogryczak w Gdańsku 10,— marek, A. Ogryczak w Gdańsku 1,— mk., Woytas w Gdańsku 1,— mk. i P. Witkowska w Gdańsku 25,— mk. Razem na XX-tą ratę 1027,20 mk. Ogó-łem zebr. 9027,20 mk. O dalsze datki upraszamy.

Garderobę, pierze itd. dla Polaków w Króle-stwie nie mających się w co przyodziać ofiarowano: doktorowa Wybicka w Gdańsku, P. Panglisz w Zło-towie, Głażyński w Oruni, Bünebessel w Gdańsku, Kuklińska w Oliwie, Borzyszkowska w Gdańsku i Połomska w Gdańsku. O dalszą ofiarność uprasza-my.

W imię odezwy księdza Szumanna na biedne głodne dzieci w Królestwie złożyła Marysia Wybicka zamiast choinki wigilijnej 25,— marek.

Doktorstwo Wybicy w Gdańsku złożyli zamiast choinki dla dzieci w Gdańsku 10,— marek.

Zamiast choinki w Sidlicach 10,— mk.

Zamiast choinki w Oliwie 10,— marek., razem 55,— marek.

Ciekawą książkę, pod tytułem: „Wojna po-wszechna w roku 1914—15” czytać powinien każdy, komu zależy na tem, aby się o wojnie obecnej nie-co pouczyć. Cena tylko 1,— mk. Z przesyłką 1,10 mk. Zamawiać należy niezwłocznie pod a-dresem: „Gazeta Gdańska” — Danzig.

Na gwiazdkę posyłajcie wszystkim żołnierzom w polu będącym przesłiczny atlas wojenny, wykonany w pięknym wielobarwnym druku. Każdy wojak, który otrzyma atlas ten, na pewno mieć będzie z niego wielką uciechę. Cena przytem jest niezwykle

nizka. Cały atlas kosztuje bowiem w trwałej, szty-wnej okładce razem z dziesięciu mapami, złożone-mi na wygodny format kieszonkowy tylko 1,50 mk. Z przesyłką 1,70 mk. Za zaliczką 20 fenygów wię-cej. Atlas ten posiadać powinien każdy żołnierz, a wysłać mu go należy w pole już teraz. Zama-wiać prosimy krótko pod adresem: „GAZETA GDAŃSKA” — Danzig.

Każde dziecko, które umie nieco pisać, niechaj się zgłosi do nas. Przysłemy mu wtedy ćwiczenia w polskim pisaniu, skoro nadeśle nam dokładny a-dres i 20 fenygów w znaczkach pocztowych. Do nas adresować należy krótko: „GAZETA GDAŃSKA” — Danzig.

Książkę z wielkim drukiem potrzebuje niejeden z czytelników naszych. Kto książki takiej pragnie, niechaj nam o tem napisze, a przysłemy mu opis, z którego się dowie bliższych szczegółów i ceny. Na-pisać tylko powinien, że chce opisu nr. 67. Do nas adresować należy krótko: „GAZETA GDAŃSKA” — Danzig.

Kto nie umie biegle po niemiecku, temu przy-da się bardzo słownik niemiecko - polski i polsko-niemiecki. Każdy, kto tylko styka się częściej z Niemcami, powinien go sobie zamówić. Cena jest bowiem bardzo niska. Kto ciekaw bliższych szcze-gółów, niech napisze nam, a przysłemy mu opis nr. 44. Piszac do nas, należy nr. ten podać. Adreso-wać prosimy krótko: „GAZETA GDAŃSKA” — Danzig.

W dzisiejszym numerze zamieszczone są wśród ogłoszeń dwa urzędowe rozporządzenia, dotyczące cen najwyższych. Rozchodzą się o ceny za dziczy-znę i kiszki trwałe. We własnym interesie czytel-ników leży, aby się z treścią rozporządzeń tych za-poznać. Dlatego zwracamy na rozporządzenia te o-sobno uwagę.

W sprawie przerabiania, sprzedaży i obłożenia areztem bawelny, pozostałości i odpadków baweł-nianych i tkanin bawełnianych wydano nowe rozpo-rządzenie, obowiązujące z dniem 7-go grudnia. Mieści się ono w streszczeniu na ostatniej stronie dzisiejszego numeru, na co interesowanym zwraca-my uwagę, tem bardziej, iż zmiany w niem poczynio-ne są dość znaczne i ważne.

Zamknięcie pism żargonowych w Piotrogradzie. „Riecz” donosi, że gazeta żargonowa „Petrogradskij Ztg.”, która niedawno zaczęła wychodzić w Piotro-grodzie i inne 8 pism żargonowych, została zam-knięta na mocy uchwały ministrów o niedopuszczal-ności wydawnictw żargonowych.

W Rosyi rozszerzają sieć linii kolejowych. Po-dług prasy pietrogradzkiej rozpoczęto już w praktyce budowę nowej linii kolejowej, mającej łączyć Pio-trogród z krajem środkowym Finlandyi. Nowa linia ma służyć głównie komunikacji towarowej. Inicya-tywa do projektu wyszła z ministerstwa kolei. Do planu tego przywiązują bardzo wysokie znaczenie także pod względem strategicznym. (Riecz.)

Największy dworzec kolejowy w Europie. W Lipsku w tych dniach zostanie otwartą ostatnią część nowego dworca kolejowego, który po kilkoletniej budowie obecnie pomimo wojny został wykończony. Będzie to największy dworzec kolejowy w Europie. Składa on się z dwóch części odpowiednio do sto-sunków kolejowych, mianowicie ze saskiej i pruskiej. Koszta tej olbrzymiej budowy wynosiły 120 milionów marek. Z tych po 50 milionów przejął rząd saski i pruski, a pozostałe dwadzieścia milionów przejęło miasto Lipsk.

Dostawy na 500 000 świń. Okólnik pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiado-mości, że rząd państwowy, po otwarciu granic państw bałkańskich dla dowozu paszy, rozpoczął akcyę zmierzającą do dostarczania rolnikom za pośredni-ctwem organizacji gospodarczych odpowiedniej ilo-sci paszy pod warunkiem, że kontraktowo zobowią-za się po upływie czasu tuczenia, do sprzedaży tu-czonych świń instytucjom wskazanym przez pań-stwo. W ten sposób chwilowo rząd zamierza za-wrzeć kontrakty na dostawę świń, od dwóch centna-rów wagi począwszy.

Kradzież w pociągu kolejowym. (Wat.) „Birž. Wjed.” donoszą, że w pociągu, idącym z Rozdzielnej do Odessy skradziono hrabiemu Franciszkowi Po-tockiemu skawojaz z drogocennymi przedmiotami fa-milijnymi na sumę 50,000 rubli, papiery procentowe na sumę 25,000 rubli i 10,000 rubli w gotówce.

Wywóz świń z Serbii do Austrii. (Wat.) Do pisma wiedeńskiego „Zeit” donoszą z Białogrodu, iż z zajętych przez wojska austriackie obszarów Ser-bii wywożone będą na poszczególne targi austriackie świnię w większej ilości. Wywóz rozpocznie się już w najbliższych dniach. (Lidowe Nowiny).

Gdańsk. Nieszczęście kolejowe przy Bramie oliwskiej (Olivaer Tor). W niedzielę wieczorem, o godzinie trzykwaterne na siódmą, najeżdżał po-ciąg granzerujący na wyjeżdżający właśnie pociąg to-warowy. Uszkodzoną została przytem lokomotywa, a nadto pięć wagonów częściowo rozbitych. Oprócz zwrotniczego Ellberta, który odniósł ranę na głowie, z osób nikt nie doznał obrażenia cieleśnego. Komu-nikacya z Wrzeszczem odbywała się tymczasowo na jednym torze.

— Tutejsza władza policyjna zezwoliła aby o-prócz trzeciej i czwartej niedzieli adwentu, także 12-go grudnia rb. mogą być składy otwarte od godzi-ny pół do czwartej popołudniu do 7-mej wieczorem.

— „Westpreusserka” donosi, że w piątek 3-go grudnia założono dla Gdańska i okolicy ogólne towa-

rzystwo konsumowe, „Samopomoc”. (Allgemeiner Konsumverein Selbsthilfe). W dniu tym przystąpi-ła już znaczna liczba członków. Wybrano zarząd składający się z trzech członków, który ma przygo-tować dalsze prace. Myśl założenia tego towarzy-stwa wyszła z łona chrześcijańskich robotników.

— W niedzielę ostatnią mieliśmy tutaj straszną zawieję śnieżną. Rozszerzyła się ona do tego stop-nia na pobliską zatokę gdańską, że nawet statek pocztowy „Zoppot”, kursujący regularnie między Helem a Gdańskiem, rzeczonego dnia nie mógł z Helu wyjechać. Dopiero w poniedziałek rano przy-był do Nowegoportu, aby w godzinę później wyje-chać z pocztą znowu do Helu.

— **Nieszczęście samojazdowe.** W sobotę w nocy bawiło się w pewnej restauracyi na starem mieście (Altstadt) 9 osób, między którymi było także kilka pań. Rozweseleni postanowili w nocy urządzić przejażdżkę do Tczewa. Tuż za Orunią zawadził samojazd o drzewo, a pasażerowie doznali znacz-niejszych i lżejszych obrażeń cieleśnych. Najgorzej poszło kierownikowi samojazdu. Odnosił bo-wiem ciężkie rany na szyi i ręce. Samojazd należał podobno do władzy wojskowej. Kierownik samo-jazdu użył go prawdopodobnie aby swoim przyja-ciomom sprawić przyjemność nocną przejażdżką.

Hel. W sobotę był tutaj pierwszy połów śledzi. Rybacy zyskali w dniu tym 100 centnarów towaru.

Lębork. Robotnik Lackowski zatrudniony na tutejszym dworcu przesuwaniem wagonów, dostał się pod koła wagonu i został zabity na miejscu.

Miastko. Gospodarz Ramtow z Jurkiewicz przy młóceniu tak ciężkie odniósł rany, że wkrótce po-tem umarł.

Wałcz. Na żwirówce za miastem napadli dwaj rabusie grenadyera Wegnerskiego, obili go nożem i kijami, pokaleczyli ciężko na głowie i szyi. Rabu-sie pozostawili swą ofiarę na drodze i uszli niepo-znani.

Jastrowie. 73-letnia kapitalistka Grönke po-wiesiła się w swem mieszkaniu. Co staruszkę po-pchnęło do targnięcia się na własne życie, nie wia-domo.

Szczytno. Osobliwe mieszkanie urządził sobie pewien starszy człowiek na gruzach spalonego domu niedaleko browaru. W dolną część pozostałego ko-mina wmurował drzwi i okno i naprawił także u-szkodzone ściany. Od kilku miesięcy mieszkał tam bez przeszkody. Dopiero teraz nadchodząca zima zmusiła go do opuszczenia tego osobliwego mieszka-nia.

Brusy. Składka na bezdomnych w tutejszym kościele 21-go listopada roku bieżącego wyniosła 1970 marek.

Golub. Dnia 24-go listopada odbyło się w ko-ściele tutejszym żałobne nabożeństwo i Msza świę-ta za duszę śp. Heleny Wibickiej, matki znanego w Gdańsku doktora Wybickiego. Nieboszczka z niezró-wnaniem poświęceniem oddawała się miłosierdziu względem ubogich i za jej pobudką i staraniem za-więzało się tutaj w listopadzie roku 1895 Towarzy-stwo świętego Wincentego a Paulo. Cześć jej pa-mięci!

Kwidzyn. Półtoraroczna córeczka mistrza pie-karskiego Blecka wpadła podczas zabawy w wan-nę z wrzącą wodą. Maleństwo odniosło ciężkie po-parzenia, skutkiem których po dwóch dniach zmar-ło.

Elbląg. Samojazd kupca Schmidta chcący zejść z drogi nieoświetlonemu wozowi, wpadł do zama-rzniętego rowu, przyczem handlarz byłda Kleinfeldt utonął, podczas gdy Schmidt odniósł lżejsze rany. Kleinfeldt liczył 37 lat. Wóz nie był oświetlony a woźnica na wołanie nieszczęśliwych o pomoc pod-ciał konia i uciekł.

Berlin. (Rozpaczliwy czyn matki). Żona robo-tnika Skorty w Lichtenbergu, kobieta licząca dopie-ro lat 21, dowiedziała się, że jej mąż znajdujący się poza Berlinem na robocie, nagle umarł. To tak so-bie wzięła do serca, że wyskoczyła oknem z trzecie-go piętra z mieszkania swego na ulicę. Ciężko ran-na przewieziono do szpitala. Po otwarciu jej mie-szkania znaleziono w kuchni trupa dwuletniego synka. Młoda matka poprzednio przetrzęta dziecku z rozpaczny gardło nożem kuchennym.

(Dramat małżeński) rozegrał się u brzegu rzeki Haweli. Urzędnik banku Karol Runge z Charlotten-burga udał się z żoną do promu koło Sakrów, by tu-taj wspólnie się utopić. Związali się obydwójce i wskoczyli do wody. Sznury rozwiązały się jednak i kobieta nie utonąła lecz dopłynęła do brzegu, na-tomiast mąż jej utonął. — Kobieta umieszczono w lazarecie w Poczdamie.

(Próba samobójstwa pary małżeńskiej). 38 lat liczący urzędnik prywatny wielkiego towarzystwa żeglugi Paweł Steinkopf, mieszkający na północy Berlina przy Usedomstrasse postanowił odebrać so-bie życie. Umówił się z żoną, że obydwójce wspól-nie popelnia samobójstwo. W tym celu rozłożyli na podłodze w kuchni pierzyny, otwarli kurki od gazu i położyli się na pierzynach, by w ten sposób zejść ze świata. Obydwójce stracili już przytomność, w ostatniej jednak chwili dowlekli się do drzwi, otwar-li je i zaczęli wołać o pomoc. Sprowadzono straż ogniową i lekarza, którzy ich docucili.

Druklem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkow-skiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wic-zorkowicz w Gdańsku.

PRAWDZIWIE SZLACHETNE PAPIEROSY

DUBEC D'OR
z złotem 6/m

№ 2 2 fen. № 3 3 fen.

Pod gwarancją z czystych i szlachetnych tytoni bałkańskich

Fabryka papierosów

DUBEC M. DROSTE POZNAŃ

Julian Lisiński
Gdańsk Breitgasse 21.
zegarmistrz i złotnik

poleca
wój dobrze zaopatrzony skład: zegary
śolenne, regulatory, kukawki, budziki
zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złota
biżuterię, jako to broszki, kolczyki
pierścionki, krzyżki, łańcuszki, bransoletki itd.
Reparacje wykonuje się szybko a rzetelnie i tanio. Zamówienia
zakazane dla odwrotną stronę. Towary wybarwione.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Pucku (Putzig Westpr.)
udziela pożyczek
pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów
4 1/2 % bez wypowiedzenia
4 1/4 % z 1/4 rocznym wypowiedzeniem
4 1/2 % z 1/2 "

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę
sobotę od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:
B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.
Ks. B. Witkowski, kurator.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowitz)
udziela pożyczek
pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje
depozyta
płacąc odsetki 4 i 4 1/2 %
stosownie do wypowiedzenia. Dla
dogodności deponentów mamy
konto czekowe na pocztę w
Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Prze-
syłki pieniężne kartą płatniczą na
powyższe konto są wolne od
portoryi.

Zarząd.
Ks. Prob. Losiński. Makurat.

W grudniu
wyprzedajmy:
fartuchy
gorsety
chustki do nosa
w nieprzebranym wyborze
po cenach starych.
BAZAR G. m. b. H. Zblewo.

LEKCYI

w gramatyce i literaturze
polskiej, jako też lekcji po-
mocniczych w łacinie i fran-
cuskiem udziela — Kto? wska-
że Eksp. „Gaz. Gdańskiej”
pod nr 367.

Na gwiazdkę

polecam towary galanteryj-
ne instrumenty muzyczne,
zegarki i różne nowości. Na
żądanie wysyłam cennik il-
lustrowany.

Ia **Józef Mierswa**
Breslau, Gartenstr. 16.

Pożyczki

pod dogodnymi warunkami,
na spłatę ratami poleca
S. A. Matka we Wrocławiu
Breslau X An der Sandkirche 2.

Pomieszkanie

o 2 pokojach i kuchni

„ | „ „
od zaraz do wynajęcia,
w Starogardzie
ulica Gimnazjalna nr. 7.
Zgłoszenie przyjmuje
Kołodziejowska, Gimnazjal. 5

Polecamy:
gospodynię i służącą.
Początem każdy poszukują-
cy zatrudnienia jakoteż pra-
codawcy potrzebujący ludz-
niechaj się zgłaszają do na-
szego biura.

Amtlicher Arbeitsnachweis
für den Kr. Pr. Stargard.
Telefon nr. 278

Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości płacąc od
takowych 4 i 4 i pół procent wedle ugod i za-
leżnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedzienia
kównież udziela po niskiej stopie procentowej po-
życzek na sola- i prima-weksle pod dogodnymi warunkami
za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki

Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedziel
świąt: przed południem od 8 i pół do 1-szej
po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: **Bank Ludowy w Pr. Stargard**

Prezes Rady Nadzorczej **ZARZĄD**
Cz. Nagórski Fr. Nagórski. Fr. Scharmach
właśc. fabryki i drogerii

Bekanntmachung.

Am 7. Dezember tritt eine neue Bekanntmach-
ung betreffend Verarbeitung, Veräusserung und Be-
schlagnahme von Baumwolle, Baumwollabgängen,
Baumwollabfällen und Baumwollgespinsten (Spinn-
verbot) in Kraft.

Ueber die von der Bekanntmachung betroffenen
Gegenstände, das Verarbeitungsverbot, die Ausnah-
men hiervon, die Arbeitseinschränkung für Baum-
wollspinnereien, das Veredlungsverbot, Meldepflicht
und das Verhältnis der neuen Verordnung zu frühe-
ren Bekanntmachungen giebt die Veröffentlichung in
den Amts- und Kreisblättern sowie den öffentlichen
Anschlagen Aufschluss. Sie enthalten den vollen
Wortlaut der Bekanntmachung.

Danzig, Graudenz, Thorn, Kulm, Marienburg,
den 7. Dezember 1915.

Stellvertretendes Generalkommando XVII. Armeekorps.

Der kommandierende General.

v. Schack.

General der Infanterie.

Der Gouverneur der Festung Graudenz

I. V. gez. v. Hennigs,

Generalleutnant.

Der Gouverneur der Festung Thorn

Generalleutnant.

I. V. gez. v. Gerstein,

Der Kommandant der Festung Danzig

v. Pfuell.

Generalmajor.

Der Kommandant der Festung Kulm

gez. v. Bünau,

Generalmajor.

Der Kommandant der Festung Marienburg.

gez. Frhr. v. Rechenberg,

Generalmajor.

Tak wielką radość



okazują dzieci

które otrzymały od nas ówi-
ezenia w polskim pisaniu.
Należy tylko podać dokład-
ny adres i nadesłać w znacz-
kach pocztowych 20 fen. Ka-
de dziecko powinno do na-
pisać zaraz krótko pod
adresem:

GAZETA GDAŃSKA
Danzig.

Poszukuję od zaraz lub
od 1-go stycznia 1916

2 uczni

synów porządnych rodziców.

D. Zuchowski

Skład towarów kolonialnych,
delikatesów i korzeni
w Tczewie.

Makulaturę

(stare gazety)
po 5 mk. za centnar oddaje
„Gazeta Gdańska”.

Bank Ludowy—Volksbank.

L. G. m. u. H.

w Sopotach

przyjmuje depozyta

(oszczędności) i płaci

4 1/2 % bez wypowiedzenia
4 1/2 % z 3-mies. wypowiedz.

Zarząd:

Fr. Tempski.

Leon Schultze.

J. Szczepański.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie
Drukarnia „Gazety Gdańskiej”

Bekanntmachung.

In Ergänzung unserer Bekanntmachung über
Höchstpreise vom 12. und 26. November 1915 sowie
auf Grund der Reichsgesetze vom 4. August 1914
und 17. Dezember 1914 in Verbindung mit der Bun-
desratsverordnung vom 23. September 1915 und
nach Anhörung des zuständigen Ausschusses unse-
rer Preisprüfungsstelle bestimmen wir, dass vom 1.
Januar 1916 ab höchstens kosten dürfen:

weiche und harte Zerkelatwurst, Schlackwurst
und Salami, das Pfund 2,60 M.
Mettwurst und Landwurst das Pfund 2,— M.
In gewerblichen Verkaufsstellen dürfen für vor-
bezeichnete Waren höhere Preise weder gefordert
noch bezahlt werden, auch ist, wenn weniger als ein
Pfund verkauft, nur ein entsprechender Teil der vor-
stehenden Beträge zu zahlen; im letzteren Falle ist
jedoch Aufrunden auf ganze Pfennige gestattet.

Zu widerhandlungen werden mit Gefängnis oder
Geldstrafe bestraft, können auch die sofortige
Schliessung des Ladens zur Folge haben.

Danzig, den 4. Dezember 1915.

Der Magistrat.

Bekanntmachung.

Höchstpreise für Wild im Kleinhandel.

Auf Grund der Bundesratsverordnung über die
Regelung der Fisch- und Wildpreise vom 28. Okto-
ber 1915 und der Bekanntmachung des Stellvertre-
ters des Reichskanzlers über die Festsetzung der
Preise für Wild vom 22. November d. Jahres setzen
wir nach Anhörung des zuständigen Ausschusses un-
serer Preisprüfungsstelle für den Kleinhandel für
Wild folgende Höchstpreise fest:

Es dürfen kosten:

Hasen:

a) in Fell über 7 Pfund höchstens 5,— Mark
das Stück.
in Fell über 5 Pfund bis 7 Pfund einschliessl.
höchstens 4,25 das Stück.
in Fell von 5 Pfund und weniger höchstens
3,75 das Stück.

b) gestreift (ohne Fell) über 5 Pfund höch-
stens 4,50 Mark das Stück.
gestreift 5 Pfund und weniger höchstens
4,— Mark das Stück.

c) gespickt (bratfertig) über 4 Pfund höch-
stens 6,— Mark das Stück.
gespickt (bratfertig) 4 Pfund und weniger
höchstens 5,— Mark das Stück.

2. Rot- oder Damwild, Rehwild, Wildschweine.

Rot- oder Damwild — Rehwild — Wildschweine
das Pfund höchstens:

Keule	1,— M	1,40 M	1,— M
Rücken	1,40 M	1,60 M	1,10 M
Blätter	0,75 M	0,90 M	0,75 M

sonstiges Fleisch dieser Tiere ausgenommen Wild-
schwein Kopf, das Pfund höchstens 0,40 M.
Wildschwein Kopf das Pfund höchstens 0,30 M.

3. Kaninchen.

mit Fell höchstens 1,40 M das Stück
ohne Fell höchstens 1,10 M das Stück

4. Fasanen.

Hähne höchstens 3,50 M das Stück
Hennen höchstens 2,50 M das Stück

Diese Höchstpreise gelten im Kleinhandel, d. i.
nach § 9 der eingangs genannten Bundesratsverord-
nung der Verkauf an Verbraucher, soweit er nicht
Mengen von mehr als 10 kg zum Gegenstande hat.
Sie sind ferner Höchstpreise im Sinne der Reichsge-
setze betreffend Höchstpreise vom 4. August 1914
in der Fassung vom 17. Dezember 1914, in Verbin-
dung mit der Bundesratsverordnung vom 23. Sep-
tember 1915. Zu widerhandlungen gegen diese
Höchstpreisbestimmungen werden mit Gefängnis o-
der Geldstrafe bestraft, können auch die sofortige
Schliessung des Ladens zur Folge haben.

Danzig, den 4. Dezember 1915.

Der Magistrat.